

OBCINANIE CENY

Rozmowa z Romanem Macurą, właścicielem Biura Usług Turystycznych „Ustronianka”

Czy wiadomo jakie będą preferencje turystów w danym sezonie?

Jest to nieprzewidywalne. Obecny rok jest lepszy dla organizatorów w tych kierunkach, w których my się specjalizujemy, czyli Włochy i Grecja. Sprzedaż jest fantastyczna. Początkiem lipca do Włoch już nie było ani jednego miejsca. Ani jedno miejsce nie zostało też sprzedane w trybie last minute. Z kolei wiosną to Egipt Turcja, Tunezja, ze względu na to, że wtedy te oferty są tanie.

Czy dalej o wszystkim decyduje cena?

Tak. Nawet kosztem jakości. Nie jest to rynek standardu ale rynek ceny. Tak jak zły pieniądz wypiera dobry, tak nadal jest u nas w turystyce.

Ale płacąc nawet taniej klienci pytają o warunki?

Chcą wiedzieć wszystko, z której strony będzie balkon. Dowodzi to tego, że ze standardem się liczą, jednak gdy mają do wyboru niższy standard przy niższej cenie, to idą w tym kierunku.

A jest też klasa ludzi bogatszych nie liczących się z kosztami?

Nie tyle nie liczą się z kosztami, co wybierają droższe imprezy poza Europą. A to koszty rzędu 6-10 tysięcy od osoby. Z reguły są to imprezy objazdowe. Tańsza jest Dominikana za 4,5 tys., ale jest się tylko w jednym miejscu. Jeżeli doliczyć do tego wycieczki fakultatywne, to cena rośnie. Tych klientów jest garstka. Często są to osoby mające bakcyła podróży, przygotowują się, oszczędzają i często jest to wyprawa życia.

Piętnaście lat temu wyjeżdżający na wczasy np. do Włoch, mieli też okazję zwiedzić parę miejsc po drodze. Czy jest to nadal praktykowane?

Obecnie trudno to zorganizować, bo radykalnie zmieniły się przepisy o ruchu drogowym i pracy kierowców. To determinuje cały program. Teraz z konieczności takich przerw w podróży nie da się zrobić, ponieważ nie uzyska się wymaganego czasu odpoczynku kierowcy. Praktycznie są to czyste przejazdy.

Czy zajmujecie się turystyką krajową?

Zajmujemy się i chcielibyśmy to robić w większym zakresie. Cóż z tego, skoro doba internetu spowodowała, że biura turystyczne są ludziom niepotrzebne. Jedynie zdarzają się pytania o pobyty specjalistyczne dla młodzieży np. o obozy młodzieżowe żeglarskie, z nauką języków, komputerowe, sztuki walki, wspinaczkowe, etnograficzne itp. O to ludzie pytają, bo wysyłając dziecko chcieliby mieć pewność, że organizator jest solidny i mając zaufanie do nas wie, że dobrze mu doradzimy. Natomiast na typowe wczasy w dowolnej miejscowości klienci wybierają się sami. Wszystko znajduje w internecie i sami sobie rezerwują miejsce. Nie musiałyby tak być, bo ceny w biurach podróży i kiedy dokonujemy rezerwacji bezpośrednio w obiekcie nie różnią się, a przynajmniej nie powinny. Był jednak czas burzliwego, niekontrolowanego rozwoju biur podróży. W tym czasie wszyscy brali się za turystykę. Wielu było takich, którzy doliczali spore marże do cen pobyków w domach wczasowych. To zostało zapamiętane i teraz odbija się czkawką.

(dok. na str. 2)



Parada Światła na ustronińskich ulicach. O zlocie motocyklistów piszemy na str 8-9. Fot. W. Suchta



BANK SPÓŁDZIELCZY W USTRONIU

**zawiadamia swoich Klientów i wszystkich zainteresowanych
o zmianie siedziby Banku.**

**Od 24 lipca 2006 r. serdecznie zapraszamy do nowej placówki
na ulicę Daszyńskiego 10a w Ustroniu.**

Parking dla Klientów obok, z wjazdem od ulicy Daszyńskiego.

**Proponując korzystanie z naszych usług na bardzo dogodnych,
konkurencyjnych i promocyjnych warunkach,
zapewniamy profesjonalną i miłą obsługę.**

ZAPRASZAMY!!!

OBCINANIE CENY

(dok. ze str. 1)

A jak pan patrzy na nasz ustronński rynek turystyczny?

Ludzie przyjeżdżają, ale lepiej niech się wypowiadają właściciele domów wczasowych. Wiem, że chętnie turyści korzystaliby z jednodniowych wycieczek zagranicznych. Był czas, że robiliśmy takie wycieczki do Wiednia, Pragi czy Budapesztu, głównie wiosną i jesienią. Są inne biura w Ustroniu, które takie wycieczki robią i o to przyjeźdźni pytają. Ostatnio nawet zgłosiły się do nas dwie Niemki, którym organizowaliśmy wyjazd do Krakowa. Pojechały samochodem prywatnym z kierowcą, w Krakowie czekał przewodnik, bilety wstępu i wróciły bardzo zadowolone.

Jak pan ocenia promocję Ustronia?

Wydaje mi się, że miasto jest widoczne, są imprezy. Nie wiem czy wszystko zadowala turystów. Do nas ludzie trafiają zazwyczaj w sprawie konkretnej wycieczki. Ci, którzy tu przyjeżdżają, to zazwyczaj bardzo im się podoba. Ostatnio byli u nas Czesi z Pragi, są Ustroniem zachwyceni. Byli zdziwieni, że tak może wyglądać kurort. Odwiedzili Kraków, Wieliczkę i też byli zafascynowani. Może takie jednodniowe wycieczki do Krakowa miałyby sens. Na co wszyscy narzekają to drogi w Ustroniu. Mówią, że to powinno być wręcz karalne – takie drogi w takim kurorcie.

Wiem, że z waszych usług korzysta wielu ustroniaków.

Nie tylko. Generalnie mamy klientów z całej Polski, ale ich tu nie widać, bo wszystko załatwiają korespondencyjnie. Turyście znają nasze biuro i chętnie z nami wyjeżdżają.

Czy konkurencja nadal jest tak duża? Były takie biura, które się nie sprawdziły, wywoziły turystów nie wiadomo gdzie, było sporo problemów.

To się zdarza i dzisiaj. Konkurencja nie zmniejszyła się jeżeli chodzi o organizatorów. Biura agencyjne powstają i upadają.



Komu w droge temu czas - R. Macura z żoną na półwyspie Jukatan w Meksyku. Fot. ze zbiorów R. Macury

W miastach wielkości Ustronia czy Cieszyna jest po kilka biur i każde z tych biur ma problemy. Powstaje nowe biuro i odciąga klientów, a nie jest w stanie się utrzymać. Zabronić pracować nikomu nie można. Generalnie jednak czeka nas konsolidacja w branży turystycznej. Biura się łączą, czasem po kilka, niektóre się utrzymują, inne nie potrafią się dogadać. Osobno sprawnie działali, razem im to nie wychodzi. Gdyby podać nasz przykład, to ciężko nam walczyć, bo poniżej pewnej ceny nie zejdziemy, choćbysmy stawali na uszach. Pozyskanie przez nas miejsca noclegowego, przy niewielkiej ilości będzie zawsze droższe, niż w firmie dużej. Nieuchronnie grozi, że znikną małe biura. Konsolidacja jest nieuchronna i trzeba zawczasu reagować na to co się stanie.

Na naszym terenie przeważają małe biura.

Chyba staną się biurami agencyjnymi i będą sprzedawać ofertę dużych biur. Zresztą już to się dzieje. Gdy ci najwięksi połkną cały rynek, zaczną się turystyka za prawdziwe pieniądze. Teraz obcinają ceny tak, że nie jesteśmy w stanie z nimi konkurować, bo zawsze są w stanie wyprodukować taniej swoją ofertę. Małe biura będą się łączyć i próbować konkurować.

Czy są narodowe upodobania turystyczne. Czy określone narody chętniej jeżdżą w pewne miejsca?

Są takie przykłady. Na Majorce 90% turystów to Niemcy. Upodobali sobie od lat to miejsce, nawet był czas, że Niemcy chcieli odkupić Majorce od Hiszpanii. Chętnie niektóre narody jeżdżą do swych byłych kolonii. Francuzi jadą do Tunezji i Maroka, gdzie nie mają problemu językowego, dobrze się czują. Na tej zasadzie Anglik chętniej pojedzie do Kenii. Widać to bardzo dobrze na Karaibach, gdzie wyspy Curacao, Aruba, dawne posiadłości holenderskie przyjmują głównie Holendrów. Na Bermudach są głównie Amerykanie, ale jako że była to kolonia angielska widać tam też Anglików. Natomiast są miejsca, gdzie każdy musi być. To Rzym, Paryż, Wenecja, Ateny. W Europie trudno mówić o preferencjach, choć Niemcy niechętnie jeżdżą do Włoch.

A jak turystyka wygląda w Bułgarii, Rumunii?

Rozwija się. Mają klientów ze starej Europy, którzy jeżdżą do dobrych hoteli. W Rumunii są kurorty związane z leczeniem, a to jest teraz modne. Mamaia, Eforia, Mangalia – robią powoli furorę. Również bułgarskie wczasowiska nad morzem Czarnym powoli nie ustępują francuskiej Riwerze, a ceny jednak sporo niższe.

U nas pannie przeświadczenie, że tam nie jest bezpiecznie.

Taka sama opinia o Polsce jest w Europie. To przykre, ale tak nas postrzegają, teraz dodatkowo jako nacjonalistów, zacończonych homofobów. Nie sprzyja też rozwojowi turystyki przyjazdowej do Polski to co dzieje się w Polskiej Organizacji Turystycznej. Teraz Polską Organizacją Turystyczną rządzi inżynier ciepłownik. Organizacja mająca promować Polskę, powodować by ludzie tu przyjeżdżali, mająca swe biura w wielu miastach Europy i w Ameryce, nie ma w swych szeregach fachowców potrafiących się tym zajmować. Dodatkowo obcięto budżet o 30%. Węgry na promocję swojego kraju wydają czterokrotnie więcej niż my. To znaczy cztery razy więcej pieniędzy ma Węgierski Ośrodek Informacji niż Polska Organizacja Turystyczna. Taki już urok naszego kraju.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

to i owo z okolicy

Hotel „Pod Brunatnym Jeleniem” stanął w Cieszynie w 1912 r. Ma zatem blisko 95 lat. Poprzednio był tu zajazd „Pod Złotą Koroną”.

Początkowo przybocznych lekarzy mieli w Cieszynie tylko Piastowie. Od II połowy XVII r. pojawił się lekarz miejski. Usługi medyczne świadczyli także łaźiebny,

golarze, a nawet... kat. Zakres jego poczynąń nie jest znany. Dzisiaj mamy lekarzy rodzinnych.

Drzewo z wyrębów w górach transportowano ongiś potokami i rzekami. Niektóre kloce tonęły. „Utopiec” wydobywano po zakończeniu spławu.

Występujące w naszym regionie wody mineralne to tzw. solanki chlorkowo-sodowe. Złoża w Dębowcu zawierają jod i brom, podobnie jak te z Jaworza.

Prawo warzenia i wyszynku piwa gród nad Olzą otrzymał

od księcia Przemysława. Bogate tradycje kontynuuje Bracki Browar Zamkowy.

W pierwszej połowie XI w. po wschodniej stronie Cieszyna zaczęło rozwijać się podgrodzie; które dało początek późniejszemu miastu. W tym czasie wzniesiono pierwszą murywaną budowlę – kaplicę św. Mikołaja. Obecnie obiekt ten stanowi jedną z największych atrakcji turystycznych nadziańskiego grodu.

Pod posiadzką kościoła Jezusowego grzebano szczególnie zasłużonych parafian. Komory grobowe zasypano następnie

gruzem. Miejscem spoczynku mniej zasłużonych był przykościelny cmentarz. Dzisiaj jest tam park.

Cieszyn wyróżnia się na tle miast śląskich dobrą pogodą. Notuje się tu najczęściej ładnych dni. W 1982 r. tych słonecznych było 80, co jest śląskim rekordem.

Sąd ziemski w nadolziańskim grodzie zbierał się ongiś dwa razy w roku. Jego członków wybierano spośród szlachciców cieszących się największym szacunkiem. Obecnie stolica powiatu ma sąd grodzki i rejonowy. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

KINO LETNIE

W najbliższy piątek w Amfiteatrze rusza wakacyjna projekcja filmów. W tym tygodniu „Wieczór Akcji”. Od godziny 19.30 będą wyświetlane dwa filmy jeden po drugim. Najpierw „Armageddon”, Michaela Baya z Bruceem Willisem i Benem Affleckiem. Następnie „Mission Impossible 2” Johna Woo, z Tomem Cruise'em w roli głównej. Wstęp wolny. (pisz)

SERDECZNE ŻYCZENIA DLA NOWOZENCÓW

Karina Worek z Ustronia i Mariusz Szpak z Bielowicka



Właściciel tego malucha zaparkował w ostatni weekend nad Wisłą, by spokojnie pogrilywać z rodziną. Fot. W. Suchta

MUZEUM ZAPRASZA NA FILM

Muzeum Ustrońskie oraz Towarzystwo Miłośników Ustronia zapraszają na prezentację filmu „Spacerkiem po Ustroniu”, która odbędzie się w Muzeum w sobotę 22 lipca o godz. 15.00. Będzie to równocześnie spotkanie z Krystyną i Otonem Wineckimi – Windholzami.

CI KTÓRZY OD NAS ODESZLI

Karol Lukosz lat 83 ul. Partyzantów 17

Podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej

ś.p Artura Czyża

składa rodzina i przyjaciele

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w uroczystości pogrzebowej

ś.p. Marii Koziel

ks. dr. Józefowi Budniakowi, dr Marzannie Korczago, dr Brygidzie Borowskiej, dr Barbarze Liszce, Szkole Podstawowej nr 6, OSW „Barbara”, rodzinie oraz sąsiadom

składa mąż z dziećmi

KRONIKA POLICYJNA

10.07.2006 r.

O godz. 7.15 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Cieszyńskiej Kreta kierujący lublinem mieszkaniec Cisownicy źle zabezpieczył ładunek i doprowadził do kolizji z fiatem kierowanym przez mieszkańca Pierścica.

11.07.2006 r.

O godz. 0.05 zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Ustronia kierującego VW golfem. Wynik badania – 1,21 mg/l.

11.07.2006 r.

O godz. 4.45 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Cieszyńskiej doszło do wypadku. VW transporter kierowany przez mieszkańca Ustronia zderzył się z daewoo nexią kierowaną przez mieszkańca Ustronia.

11.07.2006 r.

O godz. 10 na parkingu przy ul. Skoczowskiej cofający toyotą najechał na daewoo nubirę. Sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia.

12.07.2006 r.

O godz. 4.45 na ul. Katowickiej kierujący peugeotem mieszkaniec

Hażlachy najechał na tył VW golfa kierowanego przez mieszkańca Cieszyńska.

12/13.07.2006 r.

W nocy włamano się do budynku na ul. Fabrycznej. Łupem złodziei padł rower.

14.07.2006 r.

O godz. 15 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Skoczowskiej kierujący oplem mieszkaniec Pawłowic wymuszał pierwszeństwo i doprowadził do kolizji z fiatem albeą kierowanym przez mieszkańca Gałkowic.

15.07.2006 r.

O godz. 2.30 na ul. Brody zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Wisły kierującego peugeotem. Wynik badania 1,25 mg/l.

15.07.2006 r.

O godz. 15 na ul. 3 Maja kierujący citroenem mieszkaniec Katowic cofając doprowadził do kolizji z drugim citroenem prowadzonym przez mieszkańca Rybnika.

15.07.2006 r.

O godz. 18.10 autobusem carosa kierował obywatel Czech najechał na toyotę kierowaną przez mieszkańca Jastrzębia. (ws)

STRAŻ MIEJSKA

10.07.2006 r.

Na terenie miasta sprawdzano czy w prawidłowych miejscach powieszono są plakaty. Kontrolowano też czy prawidłowo rozwieszane są reklamy.

11.07.2006 r.

Kontrola w Hermanicach posiadania zaświadczeń przez właścicieli psów o szczepieniu psów i uiszczeniu podatku od posiadania psa.

11.07.2006 r.

Wspólnie z policją zabezpieczano miejsce wypadku na ul. Katowickiej.

11.07.2006 r.

Interweniowano w sprawie uszkodzenia pojazdu na ul. Słonecznej. Sprawę przekazano policji.

13.07.2006 r.

Interweniowano na ul. Kamieniec. Z jednej posesji krzewy tak wyrastały poza ogrodzenie, że znacznie ograniczały widoczność na drodze. Nakazano przycięcie krzewów.

13.07.2006 r.

Nałożono mandat w wysokości 100 zł kierowcy parkującemu w niedozwolonym miejscu na ul. Ogrodowej.

13.07.2006 r.

Kontrolowano umowy na wywóz śmieci przez prowadzących lokale i sklepy w Lipowcu.

15.07.2006 r.

Po ulewie i zanieczyszczeniu uległa ul. Jelenica. Sprawę przekazano odpowiednim służbom.

15.07.2006 r.

Za utrudnianie ruchu i parkowanie w niedozwolonym miejscu na ul. Ogrodowej ukarano kierowcę mandatem w wysokości 100 zł.

15.07.2006 r.

Z baru Kufelek na Poniwcu zabrano bezdomnego pieska.

16.-7.2006 r.

Zabezpieczano turniej koszykówki na asfalcie Beton i okolice amfiteatru, w którym odbywał się koncert. (ws)

OKNA
ZAWSZE
NAJTANIEJ!!!
F.H. "BESTA"
Ustroń Hermanice, ul. Skoczowska 47e
tel./fax: 854 53 98
ZAPRASZAMY

SPAR  **RSP**

Ustroń - Centrum
ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Ustroń - Polana
ul. Baranowa 13a
tel. 851 39 63
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Ustroń - Hermanice
ul. Skoczowska 76
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7⁰⁰-21⁰⁰

Zakupuj również na telefon!

ŚPIEWAJCIE PANU

Od 5 - 23 lipca odbywa się w Ustroniu II Festiwal Ekumeniczny. Pierwsza część festiwalu rozpoczęła się w kościele św. Klemensa. W Czytelni Katolickiej otwarto wystawę malarstwa **Elżbiety Szolomiak**. Prezentowane są prace z bogatej twórczości malarki, przeważnie pejzaże, z kraju i z licznych wypraw artystki po świecie. Wystawę można oglądać przez całe wakacje w godzinach otwarcia czytelnicy. W pierwszym koncercie festiwalu wystąpiła przebywająca na rekolekcjach młodzież oazowa. Na dziedzińcu kościoła zaprezentowała pieśni religijne oazowe i pielgrzymkowe. Zgromadzona publiczność wzięła udział we wspólnym śpiewaniu oraz pokazach i zabawie. Następnym punktem festiwalu była niedzielna suma odpustowa ku czci Opatrzności Bożej, podczas której wysłuchano kazania moderatora oazy ks. **Grzegorza Stencela** oraz występu miejscowego chóru katolickiego „Ave” pod dyktando **Alicji Adamczyk**.

Do innych imprez festiwalowych należy zaliczyć odbyte w minionym tygodniu: prezentację książki „Kult Matki Boskiej Nieustającej Pomocy” przez autorów ks. **Antoniego Sapotę** i **Barbarę Langhammer**, rodzinne spotkanie ekumeniczne małżeństw i rodzinne śpiewanie. Wszystkie imprezy odbyły się w Czytelni Katolickiej. 13 lipca mieliśmy tradycyjne czuwanie fatimskie zakończone uroczystą Mszą Świętą i procesją z figurą Matki Bożej Fatimskiej wokół kościoła.

Kulminacyjnym punktem festiwalu był niedzielny koncert pieśni religijnej - „Śpiewajcie Panu ...” w ustronimskim amfiteatrze, w wykonaniu reprezentacyjnego zespołu miasta - Estrady Ludowej „Czantoria”. Wszystkie wykonane pieśni to pieśni religijne, wiele przygotowanych zostało specjalnie na ten koncert. Koncert poprowadzili, tak jak w ubiegłym roku, **Magda Kolończyk** i ks. **Henryk Czembor**. Zaprezentowali publiczności bogaty program poetycki, recytując wiele wierszy; przede wszystkim utwory Leopolda Staffa, ale także autorstwa innych poetów, włącznie z wierszami księdza H. Czembora. Publiczność przyjęła całość koncertu z dużym entuzjazmem i zainteresowaniem.

Teraz w drugiej części festiwalu przenosimy się do kościoła ewangelicko-augsburskiego w Ustroniu, gdzie w ramach Dni Jakubowych odbędą się od czwartku do soboty, zawsze o godzinie 18.00, koncerty chórów i zespołów, a w niedzielę uroczyste nabożeństwo z okazji pamiętki poświęcenia kościoła Apostoła Jakuba Starszego.

Serdecznie mieszkańców i gości zapraszamy do odwiedzenia wystaw w Czytelni Katolickiej i Muzeum Ustronimskim oraz na koncerty do kościoła ewangelickiego.

Za zarząd Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego Przewodniczący **Andrzej Georg**



„Czantoria” w amfiteatrze.

Fot. W. Suchta

Na baszcie Śląskiego Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie od 5 lipca do 6 sierpnia można oglądać wystawę pt.: „W stronę rzeczywistości” Barbary Kozieł - Gawrońskiej. Artystka - rodem z Ustronia, na stałe mieszka w Los Angeles.



Ks. A. Sapota i ks. H. Czembor w muzeum.

Fot. W. Suchta

ZDJĘCIA I KSIĄŻKI

14 lipca w Muzeum Ustronimskim odbył się wernisaż wystawy Chrześcijański Ustroń. Prezentowanych jest kilkadziesiąt zdjęć, głównie autorstwa **Andrzeja Georga** oraz w gablotach wystawiono książki i publikacje ustronimskich autorów. Gros z nich to książki proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej Ap. Jakuba ks. dr. **Henryka Czembora**. Wystawę zorganizowało w ramach II Festiwalu Ekumenicznego Chrześcijański Stowarzyszenie Ekumeniczne działające w naszym mieście. Prezes Stowarzyszenia A. Georg witał przybyłą na wernisaż przewodniczącą Rady Miasta **Emilię Czembor**.

- Nasze Stowarzyszenie stara się udokumentować wszystkie wydarzenia ekumeniczne, które mają miejsce w Ustroniu. Chcemy przedstawić chrześcijański charakter naszego miasta - mówił otwierając wystawę A. Georg. - Są zdjęcia, plakaty z naszych imprez, koncertów. Oprócz częściowo pokazanych na fotografiach zdjęć obiektów sakralnych, oprócz uwiecznionych zdarzeń i imprez, dokumentujemy pielgrzymki, które wychodzą z naszego miasta.

Na wystawie można też obejrzeć 28 książek ks. H. Czembora, których łączny nakład sięga 97.000 egzemplarzy. Jak wspominał sam autor, pierwsza książka miała nakład 20.000 egzemplarzy, ale było to w czasach, gdy publikowanie książek księży nie było zbyt popularne. Kiedy więc już otrzymano zgodę, starano się to maksymalnie wykorzystać. Obecnie książki ks. H. Czembora to zazwyczaj nakład poniżej 5000. Rozchodzą się głównie w Ustroniu, ale także poza jego granicami.

- Tak już jest, że w naszym środowisku książka zawsze była wysoko ceniona - mówił ks. H. Czembor. - Z kolei w działalności parafialnej mamy świadomość, że nie można poprzestać jedynie na słowie mówionym, ale powinny też pozostać trwałe ślady. Dlatego staramy się po tym co mówimy zostawiać trwałe ślady. Publikacje zamieszczane są w różnych miejscach.

Ks. H. Czembor wymienił tu publikacje przed Świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy w Gazecie Ustronimskiej, są publikacje w kalendarzu Ustronimskim, są w obu parafiach wydawane gazety.

O swych publikacjach mówił też ks. **Antoni Sapota**. Jego zainteresowania, to historia i socjologia, więc o tej tematyce publikacje też znajdują się w jego dorobku. W ostatnich latach powstało kilka publikacji, nie tylko autorstwa ks. A. Sapoty, a mówiących o historii parafii katolickiej w Ustroniu, o Czytelni Katolickiej, o ustronimskich cmentarzach. Autorem książki o cmentarzach w Ustroniu jest **Przemysław Korcz**, który również był na wystawie i mówił o swoich zainteresowaniach.

Po części oficjalnej sporo dyskutowano o ekumenizmie w Ustroniu, o wspólnych przedsięwzięciach, takich jak Festiwal Ekumeniczny, wspólne wieczory kolęd, dożynki. **Wojślaw Suchta**

NOWY ZARZĄD

W piątek, 29 czerwca w Piwniczce Pod Bocianem odbyło się kolejne spotkanie Ogniska Górali Śląskich oddział w Ustroniu. Okazją do świętowania była noc świętojańska. Jak na prawdziwych górali przystało nie zabrakło wyśmienitego jadła, domowych krupnioków, czy placków z blachy z wyrzosekami.

O góralskie brzmienie zadbała kultowa kapela „Wałasi”, która swoim występem najpierw wprawiła w zdumienie, a potem całkowicie zawładnęła zebranymi Pod Bocianem. Góralski kwartet smyczkowy pokusił się o wykonanie nie tylko znanych już z ich repertuaru utworów, ale także zagrał poloneza „Pożegnanie ojczyzny” Ogińskiego, czy „Czardasza” Montiego.

Na spotkaniu poruszono wiele interesujących spraw, ale kwestią najważniejszą był wybór nowego zarządu. Urząd prezesa jak to było do tej pory piastować będzie **Jan Sztefek**, nowym wiceprezesem wybrany został **Henryk Cieślak**, skarbnikiem **Agata Tomiczek**, a sekretarzem **Alicja Michalek**. Demokratyczne wybory, tak jak to u górali, przebiegły bardzo sprawnie.

Jak mówi prezes Jan Sztefek, górale będą się starać rozszerzyć swoją działalność: - *Już teraz jesteśmy jednym z najliczniejszych ognisk oddziału Górali Śląskich. Mamy w stowarzyszeniu bardzo ciekawe osobowości co dobrze wróży nam na przyszłość. Pod koniec października w Muzeum Ustrońskim odbędzie się wystawa fotograficzna pt: *GINĄCA ARCHITEKTURA GÓRALSKA. I tu chciałbym się zwrócić z apelem, do czytelników, którzy posiadają w swoich zbiorach takie fotografie, aby w miarę możliwości udostępniły je na wystawę.**

(ps)



Góralom grali Wałasi.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Przypominamy fotografię z 1927 roku ze zbioru Alicji Michalek, na której utrwalono mieszkańców Lipowca na tle kościoła. Siedzą od lewej: Józefa i Rudolf Stonawscy, Maria Szłapkówna, ks. Teofil Budny, Janina Glajcówna, Jan Danel, Helena Raszków-

na, Jan Kozieł, Elżbieta Wystychówna, stoją od lewej: Karol Haltof, Józef Glajc, Alfons Maciejczek, Jan Chrapek, Elżbieta Glajc, Aniela Paszkówna, Helena Heczkówna, Elżbieta Szłapkówna, Jan Cholewa, Dominik Nowak, Franciszek Bijok, Franciszek Chrapek.

W GU nr 27 zamieściliśmy zdjęcie zapytaniem, gdzie w Ustroniu była pracownia kryształów, gdyż taka informacja wraz z fotografią znalazła się w amerykańskim podręczniku szkolnym. Otóż w Ameryce reklamują Ustroń nieco na wyrost. Chodziło z pewnością o miejscowość Stronie Śląskie w woj. dolnośląskim, gdzie znajduje się huta szkła kryształowego, o czym poinformował nas zaprzyjaźniony z Muzeum miłośnik naszego regionu mieszkający na Górnym Śląsku.

Lidia Szkaradnik



O HELENIE ROBOSZ



NIGDY NIE UMRZEMY, POZOSTAJĄC W SERCACH TYCH, KTÓRYCH SPOTYKAMY NA SWEJ DRODZE

Thoman Campbell

Po pięciu latach choroby i powolnym gaśnięciu, odeszła z doczesności do wieczności ś.p. Helena Robosz, z domu Janik, urodzona 2 lutego 1919 r., zamieszkała w Ustroniu przy ul. M.Konopnickiej. Przez 39 lat zamężna z Janem Roboszem, od 30 lat była wdową. Matka dwóch córek – Marii i Anny oraz babcia dwóch wnuczków – Ewy i Adama.

To właśnie wnuczka Ewa w dużej mierze opiekowała się swoją babcią do końca jej ziemskiej wędrówki. Do Ustronia przeprowadziła się pani Helena wraz z rodziną w 1949 r.

Przez kilkanaście lat pracowała w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Jelenica” w Ustroniu, wcześniej zaś pomagała rodzicom na gospodarstwie rolnym w Lipowcu, skąd pochodzą jej korzenie. Pod koniec lat pięćdziesiątych należała do grupy założycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze” w Ustroniu. Działała także społecznie na rzecz Kościoła ewangelickiego, co przejawiało się w zbieraniu przez szereg lat podatków kościelnych. Udzielanie się dla swojej parafii było jak gdyby sprawą rodzinną, bowiem brat Gustaw Janik długie lata pełnił funkcję kuratora w ustronńskiej parafii ewangelickiej.

Pani Helena była osobą bardzo energiczną i odważną na tyle, iż w wieku 50 lat zrobiła prawo jazdy po to, aby m.in. pomagać swojej córce Annie – animatorce kultury z zamiłowania, w jej pasji, a dokładniej

w zajmowaniu się promocją znanych postaci świata kultury, przede wszystkim aktorów. Prywatną „Syrenką” wozila ich po trasach koncertowych na terenie ziemi cieszyńskiej, przyjmowała serdecznie w domu, co było bardzo ważnym elementem w tym trudnym i niewdzięcznym zajęciu. W książce autobiograficznej młodszej córki Anny pt. „To wszystko z nudów”, poświęconej matce, autorka pisze:

Nadjechał pociąg, odzyskałam równowagę ducha, Pani Irena przyjechała. Moja Mama – „Syrenka” S.C. 41-17 zawiozła znakomitego gościa do motelu w Ustroniu-Polanie. Była 6.45. Motelowi goście stawali jak wryci. Halucynacja, czy Irena Dziedzic na fotelu w recepcji.

Wszyscy na osiedlu znali Panią Helenę jako osobę, która nie szczędziła sił i energii, aby pomóc bliźniemu. Za to darzyli ją ogromnym szacunkiem. Przykładem ofiarności dla drugiego człowieka niech będzie fakt, iż przez dziesięć lat wychowywała Jurka Guzego – syna swojej przyjaciółki z Katowic. Była bardzo dobrą żoną i matką, wręcz pełniła kierowniczą rolę w rodzinie. Tak ukochała rodzinny Lipowiec, że nawet w czasie choroby powtarzała: „Chciałabym tam powrócić”.

Niestety życie człowieka szybko przemija i kiedyś dobiega kresu. Tak też, zwykłą koleją losu, stało się i w tym przypadku. Helena Robosz zmarła w drodze do Szpitala Śląskiego w Cieszynie 26 czerwca 2006 r. Pogrzeb odbył się po trzech dniach w kościele ewangelicko-augsburskim w Ustroniu, wzruszająco prowadzony przez ks. Piotra Wowrego. Podczas uroczystości żałobnej piękne utwory zostały wykonane na skrzypcach przez muzyka Annę Staniecsek z Golezowa przy akompaniementie organistki Krystyny Gibiec.

Bohaterka wspomnienia spoczęła na miejscowym cmentarzu ewangelickim, odprowadzona na miejsce wiecznego spoczynku przez liczne grono ustroniaków oraz znajomych i przyjaciół z innych miast Śląska. Pozostanie na zawsze w sercach tych, których spotkała na swej drodze.

Elżbieta Sikora

ODDAJ LEKI DO APTEKI !!!

Jeśli masz w domowej apteczce przeterminowane lub niepotrzebne leki, wyrzuć je do śmieci. Urząd Miasta zakupił specjalnie przeznaczone do tego celu pojemniki do zbiórki leków przeterminowanych. Znajdują się one we wszystkich aptekach w naszym mieście. Przeterminowane leki i farmaceutyki pomimo upływu czasu zachowują dużą aktywność biologiczną. Dlatego pamiętajmy, że choć są one niewielkie to jednak bardzo szkodliwe dla środowiska, dlatego nie wyrzucaj ich do kosza tylko przynieś leki do apteki.

II FESTIWAL EKUMENICZNY

LIPIEC 2006 r.

DNI JAKUBOWE

**Kościół Ewangelicko – Augsburgski
apostola Jakuba Starszego**

20 lipca czwartek

Godz. 18.00 Chór Międzyrzecze

21 lipca piątek

Godz. 18.00 Chór z Dzięgielowa

22 lipca sobota

Godz. 18.00 Zespół młodzieżowy „Laudate” z Bładnic

23 lipca niedziela

Godz. 8.30 Chór męski „Cantus” z Golezowa i Chór Parafialny z Ustronia

Godz. 10.00 Uroczyste nabożeństwa z okazji poświęcenia kościoła ap. Jakuba St. Kazania wygłoszą: w kościele – ks. Marcin Niemiec z Opola, na placu kościelnym – ks. Szymon Czembor z Tarnowskich Gór.



SALON ŁAZIENEK

**NAJWIĘKSZY
WYBÓR PŁYTEK
NAJNIŻSZE CENY**

USTRŃ UL. DASZYŃSKIEGO 70a
tel. 033 854 15 28



Powszechna Spółdzielnia
Spożywców „SPOLEM”
w Ustroniu organizuje

**wyprzedaż używanego
wyposażenia sklepowego**

od 20.07 do 31.07

Informacje pod numerem telefonu
(033) 854 33 10



W upały na ustronńskiej poczcie.

Fot. W. Suchta

JA TAKIE PAŁĘ

We wspomnieniach piszemy na ogół o ludziach, którzy w sposób wyraźny - rzec można dostojny, przysłużyli się miastu i jego społeczności. Specjalnie podkreślam pojęcie dostojności, bo byli i tacy, którzy z tą postawą nie mieli wiele wspólnego, a sława się nosiła, zasługi zostały, a korzyści dla społeczeństwa nie wiele ustępowały postaciom utrwalałym we wdzięcznej pamięci pokoleń miasta, dzielnicy czy jakiejś grupy społeczno-zawodowej. Trzeba nam o nich pamiętać, bo byli często prekursorami nowego, z tym że nie zajmowali się teorią, a wkraczali bezpośrednio w praktyczne działanie.

Kto ze starszego pokolenia Ustroniaków nie pamięta F. Kupki zwanego powszechnie Sierżantem. Nie jestem w stanie odpowiedzieć czy rzeczywiście w siłach zbrojnych nosił ten zaszczytny stopień, ale sposób jego działania, inteligencja i spryt predestynowały go do znacznie wyższego stopnia.

W początkowych latach rozwijającego się ruchu wczasowego, wycieczkowego i wprawdzie w małym zakresie, ale już i uzdrowiskowego w Ustroniu, sławny Sierżant sam wkroczył w organizację informacji turystycznej, pośrednictwa wynajmu kwater i transportu w mieście. Wczasowicze przeważnie z FWP lub domów zakładowych, przyjeżdżali turnusami, a więc w jednym lub w dwóch dniach.

Transport miejski liczył wtedy dwie taksówki i czasami dorozę konną, w zależności od humoru gazdy. Wykorzystywał to bezwzględnie dzielny Sierżant. Aby zwrócić na siebie uwagę wiosną, latem i jesienią ubierał krótkie skórzane spodnie na stosownych

szelkach, do tego pasujący kapelusz, skarpety pod kolana i buty na grubej żelówce. Tyrolczyk całą gębą. Trochę się to niektórym nie podobało, bo zbyt świeże były wspomnienia po okupacji niemieckiej, ale na przyjezdnych robiło to wrażenie nie najgorsze. Coś oryginalnego. Codziennie czekał na każdy autobus, lub biegł na stację kolejową do pociągu, by być przy przyjazdach wczasowiczów i indywidualnych gości. Często wsiadał do pociągu lub autobusu przed Ustroniem, a zwracając na siebie uwagę oryginalnym strojem, informował wczasowiczów o Ustroniu, domach wypoczynkowych, kwaterach prywatnych i gdzie należy wysiadać, by było najbliżej do celu.

Na stacji lub przystanku, zbierał chętnych w jednym kierunku, a mając w opłótkach rower - n.b. starą damkę, ładował parę walizek i prowadził gości do domu wypoczynkowego lub na kwaterę prywatną. Najlepsze było to, że wczasowicze sami pchali rower, który prowadził dzielny Sierżant, a potem jeszcze - co zrozumiałe - płacili. Sierżant nie określał ceny. Mówił: „Dajcie na papierosa, ale ja takie pałę”. Tu pokazywał ówczasnie najdroższe krajowe „Carmeny”, bo zagranicznych w normalnym obrocie nie było. Bywało, że nawet nieliczne taksówki stały beczynnie na posterunku, Kupka otoczony wianuszkiem pchającym rower z bagażami wczasowiczów, zarabiał sobie pieniądze, pokazując innym jak się to robi.

W tych latach, a mówię tu o czasie lat 50-tych czy początku 60-tych był jednoosobowym biurem turystycznym z dobrymi wynikami. Późniejszy MOSTiW i POSTiW instytucjonalnie przejęły rolę propagatorów i informatorów turystycznych. Ale Sierżant działał do końca dni swoich, będąc zawsze wyróżniającą się barwną postacią Ustroniaka.

Włodzimierz Gołkowski

STRES MATURZYSTY

Chyba każdy z nas przeżywał podobny stres, związany z jakimkolwiek egzaminem, także tym maturalnym. W tym roku uczniowie przystąpili po raz drugi do nowej matury, która według założeń MEN miała od razu otwierać drzwi na wyższe uczelnie. Miała sprawić, że egzamin dojrzałości będzie przyjazny dla uczniów, bardziej obiektywny, nastawiony nie na wkuwane reguły ale na własne myślenie i inteligencję. Ale czy tak się stało? Chyba nie do końca. Wystarczy przytoczyć kilka faktów.

Czas trwania poszczególnych części egzaminu był nieadekwatny do poziomu trudności i ilości zadań. Na części podstawowej pisemnej matury z języka polskiego czasu było tak mało, że uczniowie często nie dokończyli swoich wypracowań. Natomiast na części podstawowej pisemnej matury z języka angielskiego maturzyści opuszczali salę na godzinę przed regulaminowym zakończeniem egzaminu. Jak przyznają sami zdający na nowej maturze więcej było niewiadomych: *Egzamin nie był taki trudny jak przygotowania do niego. Nie mogliśmy się nawet domyślać co będzie na maturze i jak cały egzamin będzie wyglądać. Nauczyciele wszystkich straszili, bo chyba sami do końca nie wiedzieli jak matura będzie wyglądać. Niekiedy nie potrafili nam wytłumaczyć na jakich zasadach będziemy zdawać maturę. Sami przyznawali, że w tych sprawach panuje jeden wielki chaos* - opowiadają tegoroczni maturzyści. Wiele do życzenia pozostawiał także termin oddania poprawianych i ocenionych prac. Prawie przez dwa i pół miesiąca od rozpoczęcia pierwszego egzaminu pisemnego, uczniowie czekali na swoje wyniki. Dostali je dopiero jedenastego lipca. Przez ten cały czas żyli w niepewności i ogromnym stresie, właściwie nie wiadomo dlaczego. Pomimo trudności wyniki matur zostały przekazane uczniom bez większych problemów. Prawie wszyscy byli zaskoczeni, niektórzy pozytywnie, ale nie brakowało także tych, którzy przeżyli szok bo nie zdali. W tym roku było ich ponad 21%, w porównaniu z ubiegłym rokiem, kiedy nie zdało tylko 13% zanotowano ogromny wzrost. Podobno przyczyną takiego stanu rzeczy było to, że w tym roku po raz pierwszy do nowej matury przystępowali absolwenci liceów profilowanych, techników i szkół zawodowych. Powiat Cieszyński w porównaniu z Województwem Śląskim i całą Polską wypadł bardzo dobrze. Procent zdawalności w naszym regionie wyniósł dokładnie 85,9%, gdy w województwie 80% a w całej Polsce tylko 79%. Wynik ten napawa optymizmem na przyszłość i oznacza zarazem, że szkolnictwo w naszym regionie jest na dość

dobrym poziomie. MEN po tak słabych wynikach w Polsce, wpadło na pomysł, że można zdać maturę, którą się oblało. Maturzyści, którzy nie zaliczyli jednego przedmiotu, ale z innych uzyskali przynajmniej trzydziestoprocentową średnią otrzymają świadectwo dojrzałości. To i tak nie zmienia faktu, że jedna czwarta uczniów nie zdała. Czyżby system zawiódł? Może nauczyciele byli źle przygotowani? Te jak i inne pytania pozostaną jak zwykle bez konkretnej odpowiedzi.

(pisz)

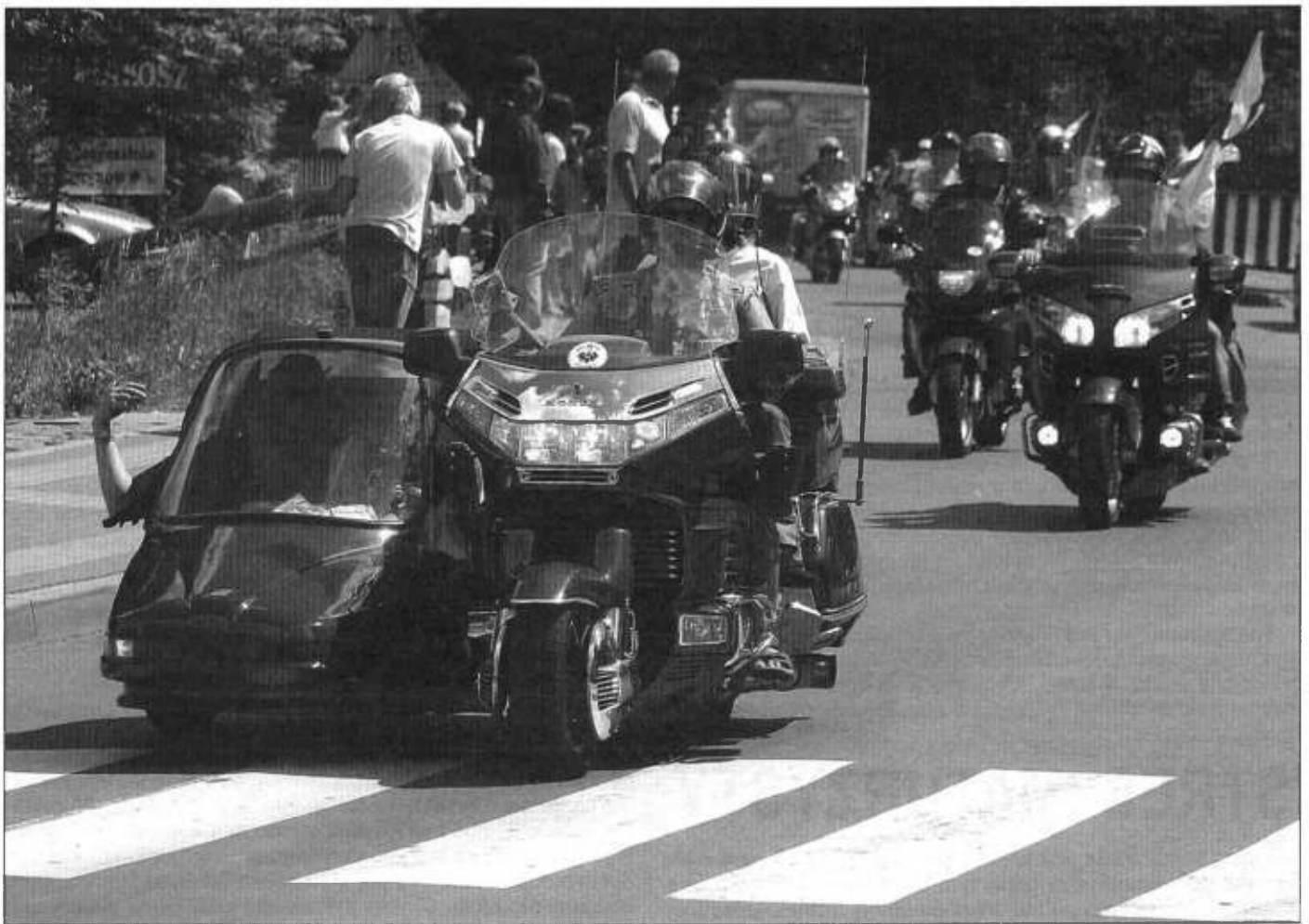
GINĄ SARNY

W niedzielę 9 lipca przy ul. Źródlanej znaleziono raną sarenkę. Miała złamaną nogę. Gdy o tym poinformowano nadleśnictwo otrzymano odpowiedź, że jest to naturalna selekcja. Przewieziono ją na komendę SM, a następnie jeden ze strażników zabrał ją do domu. Gdyby przeżyła 24 godziny, miano ponownie poinformować nadleśnictwo. Niestety sarenka zdechła i przekazano ją do utylizacji. Jak informuje komendant SM **Jacek Tar-nawiecki** od 3 maja do 22 czerwca przekazano do utylizacji 11 saren, 3 koty, 2 kuny, psa, kaczkę i czapkę. Kosztowało to 2.675 zł. W minionym tygodniu ponownie znalezionosarne potrąconą przez samochód na ul. Drozdów, do utylizacji przekazano też psa potrąconego na ul. Jelenica.

Wojśław Suchta



Tej sarence nie udało się przeżyć 24 godzin. Fot. Straż Miejska



Efektownie wyglądał każdorazowy przejazd hond gold wing przez ulice Ustronia.

Fot. W. Suchta

PARADY ŻŁOTYCH SKRZYDEŁ

Od 13 do 16 lipca w Ustroniu odbywał się zlot polskiego klubu Gold Wing. Oficjalnie był to X Międzynarodowy Zlot Właścicieli Motocykli Honda Gold Wing organizowany przez Honda Gold Wing Club of Poland. Już tydzień wcześniej zaczęły się pojawiać motocykle honda gold wing z różnych krajów Europy. Budziły zawsze spore zainteresowania, a gdy kilka zaparkowało na rynku zebrała się spora grupa gapiów. Motocykle honda gold wing wyglądają faktycznie efektownie. Niektóre z przyczepami, wszystkie lśniące i wymyślnie ozdobione.

Wpisywanie uczestników zlotu rozpoczęło w czwartek. W tym dniu też motocykliści byli w Oświęcimiu.

Główna baza znajdowała się w domach Tulipan i Magnolia. Zlot był imprezą zamkniętą, choć za 30 zł dziennie można było uczestniczyć w przygotowanych dla uczestników zlotu atrakcjach. Tereny wokół Tulipana zamieniły się w motocyklowe miasteczko. Były stragany z różnymi akcesoriami, ubraniami, pamiątkami.

Motocykliści kilkakrotnie przejeżdżali kolumną przez Ustroń co zawsze budziło zainteresowanie przechodniów. Rzadko wszak się widzi trzysta takich maszyn w jednym miejscu. Dodatkowo każda była przystrojona, goście z zagranicy jechali ze swymi narodowymi flagami.

W piątek kolumna gold wingów przejechała Pętlę Beskidzką, a wieczorem była główną atrakcją – Parada Świąteł na ustronim rynku. O godz. 21 motocykle z Zawodzia i pętlą przez Skalicę wjechały na rynek. Chyba tylko w Sylwestra było więcej ludzi na rynku. Tu każdy mógł porozmawiać z właścicielami hond, zrobić sobie zdjęcie, przede wszystkim jednak przypatrywano się bogatemu wyposażeniu gold wingów. Paradę Świąteł zakończył pokaz sztucznych ogni, po czym kolumna w szpalerze publiczności ruszyła na Zawodzie. Ten dzień zakończono zabawą, a występował zespół rockowy V2.

W sobotę kolumna ruszyła do Pszczyny, a była to tzw. Parada Nacji, więc wiele narodowych flag, Polacy zasiedli na hondach przybranych w husarskie skrzydła w narodowych barewach. W Pszczynie był czas wolny, a dla chętnych przewidziano zwiedzanie zamku, by wieczorem zakończyć uroczystości zlot. Poza wycieczkami uczestnikom zlotu proponowano występy zespołów rockowych, ale także kapeli Klimczok.

W niedzielę już mniejszymi grupkami motocykliści opuszczali Ustroń.

W programie przygotowanym dla uczestników przewidziano przed jednym: nie najlepszym stanem dróg.

Wojśław Suchta

Rozmowa z Ryszardem Talałasem, prawą ręką prezesa klubu Gold Wing of Poland

Czy mógłby pan przybliżyć, co to właściwie jest Gold Wing Club?

Klub istnieje od 11 lat i zorganizował w tym czasie dziesięć zlotów. Jako klub narodowy jesteśmy zrzeszeni w Europejskiej Federacji. Każdy z klubów w danym kraju obowiązany jest zorganizować jeden zlot u siebie. Jest kalendarz. Założycielem i prezesem naszego klubu jest Tomasz Nowak z Pszczyny. On jest motorem działań klubu w Polsce.

Są osoby uczestniczące we wszystkich zlotach?

Tak, ale nie od nas z Polski. Koledzy z naszego klubu uczestniczą w 7-8 zlotach. Hiszpanie, Irlandczycy potrafią jechać na wszystkie zloty przez całe wakacje. W sumie jest to 17 zlotów.

Czy jest też struktura światowa?

Są kluby w krajach poza Europą.

Czy mógłby pan przybliżyć sam motocykl gold wing?

Ta honda produkowana jest wyłącznie w Stanach Zjednoczonych w mieście Aspen Kate. Pierwotnie gold winga wymyślony był jako motocykl sportowy po pojemności 1000 cm, z silnikiem czterosylindrowym w układzie bokser, ale Ame-

rykanie szybko odkryli jego właściwości turystyczne, zaczęli dodawać kufrы. To nie fabryka poszła w tym kierunku, natomiast jego atrakcyjność, walory, niezawodność, wygoda spowodowały, że właściciele sami zaczęli dodawać kufrы na bagaż, wysokie szyby i wtedy honda podchwyciła ten trend i zaczęła sama fabrycznie tak wyposażać te motocykle począwszy od modeli K-1 w 1975 r. Potem był model 1100 cm, 1200. Jako pierwszy z tej linii motocykl o pojemności 1500 cm, ma silnik sześciocylindrowy. Najnowszy model to honda gold wing sześciocylindrowa o pojemności 1800 cm.

Ile taki model kosztuje?

Najnowszy w Polsce 120.000 zł. Poszukiwanym rarytasem jest model K-1 z 1975 r. Mimo że niewiele lat nas dzieli od rozpoczęcia produkcji, jest to motocykl bardzo poszukiwany, rarytas. Są serie limitowane. Pierwsza w 1985 r. z motocyklem w kolorze złotym o pojemności 1200 cm, jako pierwszy bez gaźników, z wtryskiem, z rozbudowanym komputerem sterującym pracą silnika i to jest obecnie bardzo poszukiwany model.

Ilu członków liczy klub w Polsce?

Zrzeszamy 120 członków, a takich motocykli jest w naszym kraju około 250.

Są ludzie pracujący przy starych modelach motocykli. Czy jest to też popularne wśród posiadaczy hondy gold wing?

Trudno w tym wypadku mówić o starych motocyklach. Wszystko polega na utrzymaniu motoru w dobrej kondycji technicznej i dodawaniu różnych gadżetów, które go upiększają. Każdy z tych motocykli jest wyposażony w bardzo dużą przestrzeń bagażową zamykaną, chronioną przed deszczem, a poza tym w skład wyposażenia takich motocykli wchodzi radio, magnetofon, CB-radio, interkom, łączność z pasażerem, bieg wsteczny, sprzężarka utrzymująca ciśnienie w przednim i tylnym zawieszaniu, system hamulców ABS, a od



Gold wingi oglądano z każdej strony.

Fot. W. Suchta

tego roku zainstalowano także poduszkę powietrzną.

Gdzie ta poduszka się mieści?

Tam gdzie zbiornik paliwa. To znaczy tam gdzie tradycyjnie w motocyklach jest zbiornik paliwa, bo w gold wingach zbiornik jest pod siedzeniem.

Dlaczego na złot wybraliście Ustron?

Chcemy pokazać nasz kraj przyjacielom z Europy. Co roku zlot organizujemy w innym mieście, w innym regionie. W ubiegłym roku byliśmy w Ustroniu na klubowym zakończeniu sezonu, bardzo nam się spodobała okolica i postanowiliśmy tu zorganizować zlot międzynarodowy. No i tu jesteśmy. Okolice jest piękna, fajne drogi do jeżdżenia dla motocykli. Goście z zagranicy też są bardzo zadowoleni. Zresztą

złoty polskie cieszą się w Europie bardzo wysoka oceną.

W piątek wieczorem na rynku zebrało się sporo ludzi. Czy wszędzie cieszą się takim zainteresowaniem?

Tak. Tam gdzie jesteśmy spotykamy się z takim zainteresowaniem. To nas cieszy, bo nie ukrywamy, że każdy goldwinger wieśa te dodatkowe światełka, by się pochwalić, a jedyna okazja jest podczas parady świateł. Te parady to tradycja każdego zlotu i wszędzie jest podobnie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

Poprosiliśmy też o wypowiedzi uczestników zlotu z zagranicy. Załoga gold winga z Belgii stwierdziła:

- Jesteśmy pierwszy raz w polskich górach, w tak pięknym miejscu jakim niewątpliwie jest Ustron. Jestem przekonany, że wasze miasto jest bardzo popularne, praktycznie teraz w czasie wakacji panuje ogromny tłok. Świetnie zorganizowana impreza, jesteśmy bardzo zadowoleni z profesjonalizmu Polaków. Bardzo nam smakowały wasze tradycyjne przysmaki. Widać, że pod względem kulturowym wasz region jest bardzo bogaty. Mam nadzieje, że przy okazji kolejnych zlotów pojawiemy się także w Ustroniu.

Martien Cornelissen z Holandii powiedział:

- Przyjechaliśmy z Bokserk, z okolic Nijmegen. Do Ustronia przyjechaliśmy wczoraj z podobnej imprezy z Czech, a w międzyczasie byliśmy przejazdem u waszych południowych sąsiadów - Słowaków. Po zlocie wybieramy się na wycieczkę po Polsce, a potem wracamy do domu. To są nasze wakacje, wspaniałe wakacje. Od dwóch lat poprzyjeżdżamy na podobny zlot do Olsztyna. Bardzo nam podoba się Polska. Ustron jest bardzo urokliwym miasteczkiem. Jak będziemy mieli możliwość to wrócimy tu na pewno.

Opinie zebrał: **Piotr Sztetek**



Motocykle podziwiała tłumi na rynku.

Fot. W. Suchta



Drużyna Urzędu Miasta w pierwszym pojedynku spotkała się z drużyną And 2. Po prostu tak szczęśliwie wylosowali.
Fot. W. Suchta

SUCHY BETON

Po raz czternasty na płycie rynku odbył się Otwarty Turniej Koszykówki na asfalcie Beton 2006, zorganizowany przez sekcję koszykówki TRS „Siła” i Urząd Miasta przy współpracy z zawodnikami drużyny „Nowa forma”. Do rywalizacji stanęły 33 zespoły z całej południowej Polski, w tym dwa zespoły kobiece.

Na jeden dzień przed całą imprezą grupa młodych ludzi dokładnie oczyszcza rynek. Maluje linie boisk, ustawia kosze do gry, a przede wszystkim upewnia się czy wszystkie zgłoszone zespoły na pewno się pojawią. Cała zabawa z Betonem zaczyna się na długo przed samą imprezą. Szukanie sponsorów, sędziów i ludzi, którzy swoim wysiłkiem chcieliby wesprzeć organizację imprezy jest zadaniem stosunkowo trudnym. Bo czy w społeczeństwie konsumpcyjnym można zrobić coś w czynie społecznym? Okazuje się, że tak i dzięki tym ludziom można stworzyć tak świetną imprezę jaką jest Beton właśnie. Niezmiennie od czternastu lat grupa ludzi kochających nie tylko koszykówkę, ale także inne sporty, w sposób bardzo profesjonalny przygotowuje prawdziwą ucztę koszykarską.

Tradycyjnie turniej rozpoczynała rywalizacja w rzutach do kosza burmistrza Ireneusza Szarca i prezesa „Siły” Andrzeja Georga. Tym razem był remis. Pierwsze rzuty obu panów były niecelne, w drugich już obaj trafili.

Turniej podzielono na dwie części, najpierw drużyny zostały rozstawione w ośmiu grupach, w których grano systemem każdy z każdym. Zwycięzcy poszczególnych grup i zespoły, które uplasowały się na drugim miejscu awansowały do fazy pucharowej. Tak jak w latach ubiegłych nazwy teamów były bardzo śmieszne i dziwaczne. Wystarczy przytoczyć takie jak: „Zrozumcie nas”, „To Nie

Przypadek”, „Dzielni Rycerze”, czy też „Waleczni i Niebezpieczni”.

Po części oficjalnej i losowaniu rozpoczęła się prawdziwa bitwa koszykarska. Nie brakowało efektywnych akcji, wsadów a także rzutów za trzy. Cały czas do walki zagrzewali świetną muzyką na wysokim poziomie znani didżeje - Dj Demel i Dj Madage. Po zakończeniu fazy grupowej, po której odpadł tylko jeden team z Ustrońia, „Waleczni i Niebezpieczni” w składzie: **Bartek Wasilewski, Przemek Chybiorz i Rafał Chybiorz**, cały spektakl przeniósł się na pół godziny na boisko koło biblioteki, bo tam w szranki stanęli specjaliści od wsadów. Walka była zażarta, każdemu zależało na zwycięstwie. Powietrzne ewo-

lucje z piłką wprawiały w zachwyt licznie zgromadzoną publiczność. W ostateczności konkurencję betonowego wsadu bezapelacyjnie wygrał **Grzegorz Szybowicz** z drużyny „To nie przypadek”, prezentując najbardziej karkołomny sposób umieszczenia piłki w obręczy kosza. Po tych emocjach wszyscy wrócili na rynek, aby rywalizować w fazie pucharowej. Bardzo szybko, bo już w jednej ósmej finału, odpadły trzy zespoły reprezentujące nasze miasto: „Nowa Forma” - **Piotr Golas, Bartosz Siwiec, Piotr Pietrzykowski, Paweł Herman**, „Betony” - **Mateusz Werpachowski, Zbigniew Winter, Marek Guzowski** i „Wybrzeże Kości Słoniowej” - **Adam Brudny, Rafał Zamojski, Szymon Świerkosz, Radosław Popek, Wojtek Żmijewski**. Po ich odpadnięciu zostało nam tylko dopingowanie przyjezdnych.

Następnie na płycie rynku dominowały rzuty za trzy punkty. Rywalizację betonowych trójek wygrał nie przez przypadek **Lukasz Szczypka** z drużyny „To nie przypadek”.

W międzyczasie odbył się finał koszykówki kobiet, w którym triumfowały „Fifulki” z Bielska pokonując reprezentantki Ustrońia - „Robaczki” w składzie: **Ewelina Cymerlik, Estera Herman, Anna Kawulok, Aldona Malinowska**. W finale mężczyzn spotkały się „Verkapplus” i „To nie przypadek”. Wygrał ten pierwszy 16:9. O trzecie miejsce zmierzyły się zespoły „Hawajskie Koszule” i „Machina”. Wygrała drużyna „Hawajskie Koszule” 12 : 9.

Czyms nienaturalnym w tegorocznych zmaganiach był fakt, że przez cały dzień trwania imprezy nie spadła ani jedna kropla deszczu. A trzeba przypomnieć, że deszcz był nierozłączną wizytówką Betonu. Może dopiero po czternastu latach niebiosa dopatrzyły się istotnej rangi tej imprezy i się zlitowały? Albo może to wpływ ocieplenia klimatu? W każdym razie Beton 2006 przeszedł już do historii jak ten podczas, którego pogoda była łaskawa dla organizatorów a przede wszystkim dla zawodników.
Piotr Sztetek



Konkurs wsadów był bardzo efektowny.

Fot. P. Sztetek

Niektóre – wcale liczne – gatunki zwierząt cieszą się wśród zdecydowanej większości ludzi bardzo złą sławą. Jednocześnie negatywne skojarzenia najczęściej mają swe źródła z reguły w beletrystyce, w podaniach i legendach, czy wreszcie po prostu w filmach, a nie w oparciu o bezpośrednie, „oko w oko” spotkanie z zwierzęciem jakiegoś „złego” gatunku. Regułą jest także, że raz wyrobiona i zaszczerpiona w umyśle zła opinia, nie ulega zmianie, i na próżno trzaskają autorzy książek. Kiedy człowiek „naładowany” potoczną wiedzą o jakimś gatunku spotyka jego przedstawiciela w naturze, to zaczynają działać skojarzenia i spotkanie to z reguły źle się kończy dla zwierzaka. Taki los spotyka na przykład szereg węży, bez względu na to, czy są to zwierzęta groźne dla człowieka. Odruchowo reagujemy na widok tych pełzających gadów okrzykiem strachu, ucieczką, a co krewcy z nas, sami atakują węża kijem czy łopatą. O tym, że silniejsze są skojarzenia kulturowe od wiedzy przyrodniczej sam mogłem się przekonać podczas spotkania ze skorpionami. Pierwsze z nich było nadzwyczaj krótkie i zakończyło się dość drastycznie dla małego, kremowej barwy skorpiona, a jedynym dla mnie usprawiedliwieniem niech będzie fakt, iż zostałem wówczas wybudzony z drzemki przez czterolatka pytającego, czy może dotknąć to coś, co chodzi po ścianie i ma takie fajne szczytce i ogon. Proszę mi wierzyć – człowiek w takiej sytuacji nie myśli logicznie, tylko szuka czegoś ciężkiego pod ręką. Drugie spotkanie przebiegało w nieco bardziej przyjaznej atmosferze, a przynajmniej dotąd żyjemy obaj – skorpion i ja – i rozstaliśmy się w miarę przyjaźnie (nie wiem jak skorpion

ocenia to spotkanie z perspektywy kilku godzin spędzonych w szklance).

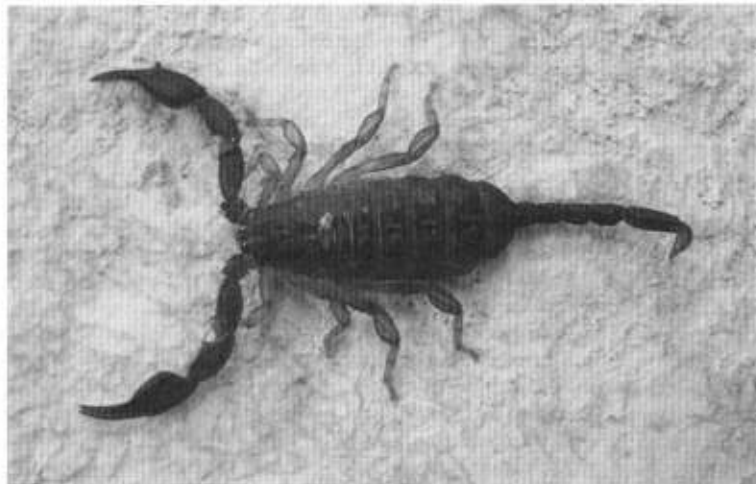
Skorpiony warte są poznania, mimo „wlokących się” za nimi od wieków złych skojarzeń. Należą do najstarszych żyjących zwierząt lądowych, których wygląd i budowa nie zmieniły się od setek milionów lat. Znamy ok. 700 gatunków skorpionów, zamieszkujących tereny z ciepłym klimatem, w strefie międzyzwrotnikowej i w cieplejszych rejonach klimatu umiarkowanego. Są to zwierzęta raczej niedużych rozmiarów, o wielkości od 1 do kilku centymetrów, przy czym największe gatunki osiągają nawet ponad 18 cm długości. Mimo że w Polsce skorpiony naturalnie nie występują, to chyba wszyscy doskonale znają ich charakterystyczną sylwetkę. Ciało skorpiona składa się z trzech części: z masywnego głowotułowia, zaopatrzonego w tzw. nogogłaszczki z ogromnymi szczypcami, do głowotułowia przylega szeroki przedodwłok i „kończący” ciało zaodwłok, który zwykliśmy nazywać ogonem. Zaodwłok zakończony jest groźną

bronią skorpiona, czyli kolcem jadowym. Tak więc skorpiony to takie małe, opancerzone stworzenia na czterech parach nóg, uzbrojone z przodu w kleszcze, a z tyłu w kolec z jadem. Jest się rzeczywiście czego przestraszyć.

Z ciekawostek dotyczących skorpionów warto odnotować, że zwierzęta te posiadają zdolność hibernacji i mogą przeżyć nawet całkowite zamrożenie, nie reagują na promieniowanie radioaktywne w dawce śmiertelnej dla człowieka, doskonale orientują się w ciemnościach dzięki specjalnym szczecinkom na kleszczach, rejestrującym drgania powietrza wywołane np. uderzeniami owadzych skrzydeł, a ponadto na grzbiecie głowotułowia mają od 7 do 10 par oczu, będących jednym z najczulszych narządów światłoczułych w świecie zwierząt.

Skorpiony to zwierzęta nocne, dzień przesiadujące w załomach skał, zagrzebane w piasku, a niektóre gatunki – w wygrzebanych jamkach o głębokości do 80

BLIŻEJ NATURY SKORPION



cm. W ciemnościach polują głównie na owady i pajęczaki, używając przy tym przede wszystkim swych szczypiec. Tylko większe lub szczególnie szamocące się ofiary żądla i paraliżują jadem. Przyczyna takiej strategii jest bardzo prozaiczna – po kilku użądleniach zadanych w krótkim czasie wyczerpuje się zapas jadu i zanim jad zostanie ponownie wytworzony, skorpion jest bezbronny. Kolec jadowy służy także do obrony, a podrażniony skorpion przyjmuje charakterystyczną, znaną z wielu ilustracji pozycję – z uniesionymi szczypcami i zadartym do góry ogonem, z kolcem skierowanym do przodu.

Skorpiony to dalecy krewni pajaków. I podobnie jak w tej grupie zwierząt, trudno mówić o romantycznych miłosnych „schadzkiach” skorpionów. Przede wszystkim wśród skorpionów bardzo blisko od miłości do posiłku – i to bynajmniej nie w rodzaju „kolacja we dwoje przy świecach” – a kochanek łatwo może być potraktowany przez kochankę jak coś do zjedzenia. Samiec musi włożyć sporo wysił-

ku, by zbliżyć do samicy i nie zostać przy tym pożartym. Kiedy mu się to uda, chwytając jej szczytce swoimi i rozpoczyna się swoisty taniec, kończący się złożeniem przez samca pakietu ze spermą na ziemi i późniejszym „prowadzeniem w tańcu” samicy tak, by ten miłosny prezencik wchłonęła swym otworem płciowym. Po tym miłosnym akcie każdy z partnerów idzie dalej swoją drogą.

Samica skorpiona nie składa jaj. Potomstwo rozwija się w jej ciele i „rodzi się” – zwykle w liczbie od 20 do 30 – w postaci miniaturowych osobników dorosłych. Cała ta dzieciarnia wdrapuje się na grzbiet matki, gdzie jest noszona i nianczona przez około dwa tygodnie, aż dorośnie do samodzielnego życia. Samodzielne życie często rozpoczyna się od kanibalizmu, kiedy to mniejsze i słabiej rozwinięte skorpionki stają się pierwszym posiłkiem swych bardziej wyrosniętych i silniejszych sióstr i braci.

Najbardziej ze skorpionami kojarzy się oczywiście ich groźna broń, czyli jad i skutki użądlenia. Otóż przy bliższym poznaniu skorpionów okazuje się, że opinie dotyczące zabójczych dla człowieka właściwości jadu są przesadzone. Tylko niektóre gatunki skorpionów są uzbrojone w jad niebezpieczny dla człowieka, chociaż – tak jak w przypadku pszczoł i os – może zdarzyć się sytuacja, że skorpion ukłuje kogoś, kto akurat na skorpionie jad jest uczulony. Działanie tej „chemicznej” broni skorpionów jest podobne do działania jadu węży. Co najważniejsze – skorpiony nie są zwierzętami, których jedynym celem w życiu jest czyhanie na nieświadomego niebezpieczeństwa człowieka i jego użądlenie. W rzeczywistości skorpiony należą do zwierząt prowadzących ostrożny i skryty tryb życia, a do spotkań z nimi dochodzi najczęściej przez przypadek. Najczęściej ma to miejsce w sytuacjach, kiedy zwierzęta te dostają się w poszukiwaniu zdobyczy do pomieszczeń człowieka i skryją się gdzieś w zakamarkach ubrań lub pościeli. W moim przypadku zdarzyło mi się dwukrotnie spotkać ze skorpionami właśnie w budynku, nad ranem lub w nocy, przy otwartych oknach, kiedy zapalona lampka, niczym latarnia przyciąga do mieszkanka masy owadów (gwoli wyjaśnienie dodam, że spotkania te miały miejsce z dala od granic naszego kraju, na wybrzeżu Adriatyku). Za najbardziej niebezpieczny dla człowieka uchodzi afrykański skorpion cesarski, dorastający do 18 cm długości, uzbrojony w jad powodujący śmierć w ciągu kilku godzin. Ma on zwyczaj zagrzebywać się w piasku, tak więc przypadkowe rozbicie namiotu lub po prostu przycupnięcie na piasku w nieodpowiednim miejscu, może skoń-

(dok. na str. 12)

SKORPIONY

(dok. ze str. 11)

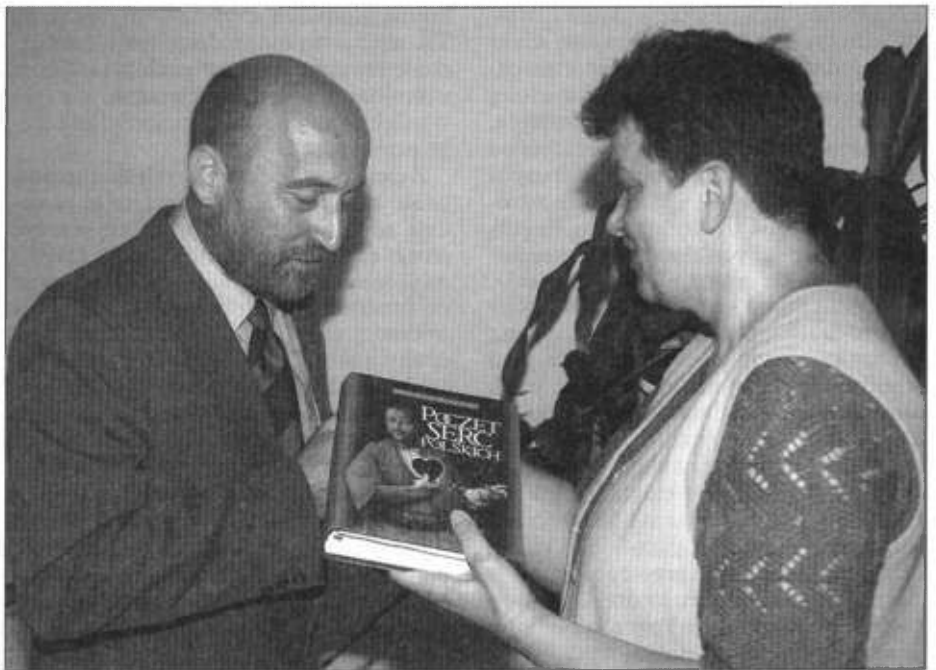
czyć się tragicznie. To właśnie zachowania i zwyczaje skorpionów tego gatunku są pierwowzorem mrozących krew w żyłach scen, opisywanych na kartach wielu powieści przygodowych i awanturycznych. Zresztą przekazy na zachowanych staroegipskich papirusach czy na przykład zapisy w dziełach Hipokratesa i Pliniusza są świadectwem, że spotkania ze skorpionami nie należały do rzadkości i od zawsze zwierzęta te skutecznie straszyły ludzki ród swą bronią, budząc przerażenie i nienawiść.

Zapewne zarówno sam zewnętrzny wygląd skorpiona, jego przerażające kleszcze oraz zabójcza broń na końcu zaodwłoka, spowodowały, że skorpiony od zawsze były symbolem złośliwości i śmierci. W Piśmie Świętym skorpiony są uznawane za jedno ze zwierząt, które Bóg zesłał jako karę na grzesznych ludzi. To również symbol zdrady, zła, zazdrości i nienawiści.

Ale jednocześnie zachowanie podrażnionego skorpiona, który z uniesioną do góry „bronią” rzuca się na każdego przeciwnika, każą upatrywać w skorpionach ucieleśnienie wojowniczości i gotowości do zadawania śmierci. I chyba taki obraz skorpionów mieli i mają przed oczami ci, którzy „skorpionami” nazywają różne formacje wojskowe lub jeden z typów pistoletu maszynowego. „Skorpion” to na przykład nazwa Pułku 4. Pancernego walczącego pod Monte Cassino, a skorpion na czarnym, równoramiennym krzyżu był symbolem tej jednostki.

Paradoksalnie skorpiony były także symbolem płodności w starożytnym Egipcie. Samica skorpiona „rodząca” młode, a nie składająca jaj jak inne pajęczaki, stała się symbolem miłości i rodzicielskiej ofiarności, gdyż wierzono, że młode wyzerają matce wewnątrz. Z drugiej jednak strony skorpion symbolizował samobójstwo, gdyż rozpowszechnione było mniemanie, że skorpion złapany w pułapce bez wyjścia i zagrożony śmiercią, sam sobie zadaje śmierć kolcem jadowym. Jednocześnie jeszcze w średniowieczu za jedyną skuteczną odtrutkę na użądlenie skorpiona uważano „sok” wyciśnięty z jego ciała. Także w średniowieczu skorpion symbolizował Afrykę, jako jeden z czterech znanych wówczas części świata. Ziemię jako jeden z czterech pierwiastków oraz logikę, będącą jedną z siedmiu sztuk wyzwolonych. Mamy wreszcie Skorpiona – konstelację gwiazd i znak zodiaku.

W Europie, a konkretnie w basenie Morza Śródziemnego, spotkać można boleśnie kłujące skorpiony z rodzaju Buthus. Zdecydowanie „łagodniejsze” skorpiony z rodzaju Euscorpilus występują nawet w północno-wschodniej Austrii. W Polsce skorpiony nie występują, choć sądząc choćby z licznych stron internetowych, są dość popularną grupą zwierząt hodowaną w terrariach. W naszym kraju natomiast można spotkać niewielkie pajęczaki – zaleszczotki, które z racji okazałych szczypec przypominają miniaturowe skorpiony pozbawione „ogona”. **Aleksander Dorda**



L. Szkaradnik wręczyła K. Heczce książkę „Poczet serc polskich”.

Fot. W. Suchta

WYRÓŻNIONY PREZES

W uroczysty sposób nadawano nagrody w dziedzinie kultury laureatom z powiatu cieszyńskiego oraz wyróżnienia „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Uroczystość miała miejsce w czerwcu na zamku w Kończycach. Nagrody starosty cieszyńskiego otrzymali: **Iwona Konarzewska** w kategorii twórczości artystycznej, **Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej** w kategorii upowszechniania kultury, **Stowarzyszenie Muzeum Drukarstwa w Cieszynie** w kategorii ochrony wartości kulturowych

Starosta **Janusz Król** wręczając nagrody poszczególnym osobom wygłaszał też laudacje mówiąc m.in.:

O Iwonie Konarzewskiej: - Od kilku lat w rodzinnej Istebnej, idąc w pewnym sensie śladami swoich dziadków i rodziców, zajmuje się także pedagogiką artystyczną nauczając malowania i rysunku miejscowe dzieci w stworzonej tu przez siebie, pod patronatem Nadleśnictwa Wisła, Szkółce Malarskiej, a od ponad 2 lat – także w miejscowym Gminnym Ośrodku Kultury.

O PZKO: - Dokonania osób skupionych w PZKO miały i mają więc nieoceniony wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej i kulturowej, budującej poczucie tożsamości Polaków z regionu czeskiej części Śląska Cieszyńskiego.

O Muzeum Drukarstwa: - Stowarzyszenie prowadzi funkcjonując od 10 lat Muzeum Drukarstwa w Cieszynie, powołane do życia przez miejscowego pasjonata sztuki drukarskiej – pana Karola Franka. Jego i grona kolegów zamiłowanie do sztuki drukarskiej, które wyraziło się w sposób niewypowiedziany – setkami godzin żmudnej, ale za to nieszczerze spektakularnej pracy – sprawiło, że powstała właśnie w Cieszynie Muzeum, gromadzi dziś i utrzymuje w dobrym stanie wspomniane zabytki służące sztuce drukarskiej.

Wyróżnienie „Zasłużony dla Kultury Polskiej” otrzymał ustroniak **Kazimierz Heczko**, entuzjasta i popularyzator sztuk plastycznych na terenie Ustronia. Prezes stowarzyszenia „Brzimy”, skupiającego miejscowych malarzy i rzeźbiarzy ludowych. Jako współgospodarz trzech galerii na terenie Ustronia – organizator wielu wystaw, plenerów plastycznych oraz aukcji i beneficjów, z których dochód był przeznaczany na cele charytatywne.

Ponadto wyróżnienia otrzymali:

Stanisław Rucki z Istebnej, budowniczy Muzeum Regionalnego „Na Grapie” w Jaworzynce oraz jego gospodarz i przewodnik, założyciel zespołu regionalnego „Zagrapianie” z Jaworzynki.

Stowarzyszenie Panorama Sztuki Chrześcijańskiej „Musica Sacra” działające od 1996 r. na terenie Skoczowa i okolicy. Organizator ekumenicznego festiwalu sztuki chrześcijańskiej „Musica Sacra”, poświęconego upamiętnieniu wizyty Jana Pawła II w Skoczowie.

Ludwik Herok, architekt działający na terenie Skoczowa i okolicy o dorobku szczególnie związanym z wizytą Jana Pawła II w Skoczowie, założyciel i pierwszy prezes Stowarzyszenia „Musica Sacra” w Skoczowie.

Krzysztof Wojtowicz pedagog muzyczny i kompozytor ze Strumienia. Obecnie twórca utworów i opracowań – głównie na użytek chórów, a przed laty założyciel młodzieżowego zespołu muzycznego w Strumieniu.

Stanisław Kania, kierownik artystyczny, cieszącego się dużym uznaniem zespołu folklorystycznego „Małokończanie” z Kończyc Małych koło Zebrzydowic.

Wyróżnionym wręczano kwiaty, K. Heczce specjalnie przybyła na te okoliczność **Lidia Szkaradnik**, dyrektor Muzeum Ustronia. **Wojśław Suchta**

ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły

Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych - w lipcu i sierpniu nieczynna
Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży
poniedziałek: 8.00 - 15.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 8.00 - 15.00;
piątek: 8.00 - 15.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Cisownickie koronki

Muzeum czynne:

w poniedziałki 9 - 14
we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

MUZEUM „STARA ZAGRODA”

ul. Ogrodowa 1 tel. 854-30-07

-Stala wystawa etnograficzna.

czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 16.00

sobota od 10.00 - 13.00

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARIII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

- **Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców:** P. Stellera, J. Wałacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Józwicka i innych.

— **Kolekcja medali:** poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki.

— **Starodruki, kolekcja 3,5 tysiąca exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe. Cenny zbiór książek – Cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów).**

— **Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej: Polskie Państwo Podziemne, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Żołnierze Września 1939 r., Wojsko Polskie na Wschodzie i martyrologia mieszkańców Ustronia. (Zapraszamy nauczycieli i uczniów na ciekawe lekcje historii)**

— **Porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny**

WYSTAWY CZASOWE maj - lipiec 2006

Ulicami starego Krakowa - fotografia ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii

Wycinanka Krakowska - Agaty Seweryn.

Z cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zaolziu”:

Jabłonków na szkle malowany Antoniego Szpyrca

KLUB PROPOZYCJI - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi; **LATAJĄCA AKADEMIA SZTUK** - warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży; **OPOWIEŚCI NIESŁYCHANE** - cykl spotkań etnograficznych.

ODDZIAŁ CZYNNY:

od środy do niedzieli w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczkwie - ul. Błaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH

- RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

CZYTELNIA KATOLICKA

Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00

- niedziele 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalne-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie.

modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEZWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG AI-Anon.- wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO,

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00 -10.00

- czwartek 16.00 - 17.00

- każdy ostatni piątek miesiąca

Psycholog

Punkt wydawania odzieży

- pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów

Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych -

czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustroń” - wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 18.00

- sobota 8.30 - 15.00

- niedziela 10.00 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTROŃ

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



14 lipca ulewa zalala miasto. Szczęśliwie na krótko. Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 21.7 godz. 19.30 **Kino letnie** - wieczór akcji, *amfiteatr* „Armageddon” i „Mission Impossible 2”
- 22.7 godz. 18.00 **Pop & Rock** - koncert zespołów „Ladies” i „Cannon” - *amfiteatr*,
- 23.7 godz. 19.00 **Kabaret „Ani Mru Mru”** - impreza biuletowana - *amfiteatr*; cena biletu 25 zł,

KINO

- 21-27.7 godz. 16.40 **Lessie** - kino familijne, W.Brytania/USA, od 7 lat,
- 21-26.7 godz. 18.15 **Jan Paweł II** - biograficzny, USA, od 12 lat,
- 21-26.7 godz. 20.20 **Ja wam pokażę** - komedia, Polska, od 15 lat,
- 27.7 godz. 18.15 **Piraci z Karaibów: Skrzynia Umarlaka** - przygodowy, USA, od 12 lat, (Premiera)
- 27.7 ok.godz. 20.00



Podczas Betonu był pokaz tańca break dance ... Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Ustron – Centrum – lokal handlowy do wynajęcia od września. 0-506-634-080.

Pokoje do wynajęcia – nocleg ze śniadaniem 45 zł w Hotelu „Sokół” Ustron, ul. Zdrojowa 3. Tel. 033-854-33-91.

Dywanoczystczenie 033-854-38-39, 0-602-704-384.

Sprzedam Nokię. Tel. 0-888-220-237.

Pokój dziecięcy sosna od komputera po lampy – sprzedam. Tel. 697-77-77-01.

Szkoła Narciarska „LIVE” wspólnie z Mariolą Michalską

zaprasza dzieci w wieku 5-8 lat na zajęcia sportowo-rekreacyjne i naukę jazdy na nartach od września. Informacje 0-601-931-846.

Kompleksowe remonty mieszkań i domów. Tel. 0-694-107-810.

Ustron, nowe, komfortowe mieszkanie – 46 m² do wynajęcia od września. 033-854-16-12 od 9 do 13.

Ustron, nowy lokal na biznes – 20 m² do wynajęcia. 033-854-16-12 od 9 do 13.

Honda CRV, 24.12.2003 – 60 000 km, faktura VAT, sprzedam. 0-697-77-77-01.

Usługi koparką i spychaczem. 0-603-117-552.

DYŻURY APTEK

- 19-21.7 - apteka Centrum ul. Daszyńskiego 8 tel. 854-57-76
- 22-24.7 - apteka Pod Najadą ul.3 Maja 13 tel. 854-24-59
- 25-27.7 - apteka Na Szlaku ul. 3 Maja 46 tel. 854-14-73

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9.00.

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Z kroniki straży miejskiej: 4.7. Poszukiwania sprawców kradzieży kurtki pracownikowi Zieleni Miejskiej.

Z kroniki policyjnej: 5.7.96 r. O godz. 11.30 podający się za uczestnika Gaude Festu 18-letni mieszkaniec Katowic, będąc w stanie upojenia alkoholowego, w rejonie rynku, bez jakichkolwiek zahamowań załatwiał potrzebę fizjologiczną. Po sporządzeniu wniosku do kolegium został zwolniony. Po wyjściu z budynku policji i przejściu niespełna 100 metrów z butelką wina marki „Wino” i butelką piwa, mimo dużego natężenia ruchu, położył się na środku ul. 3 Maja.

Po parku nad Wisła krążyły grupy młodzieży. Gdy w pewnym momencie na Alei Legionów obok punków przechodziła grupa skinów, jeden z nich pchnął mijanego właśnie punka. Zrobił to tak szybko i tak zaskakująco, że żaden z bezpośrednich świadków zdarzenia nie był go później w stanie rozpoznać. Inna sprawa, że wszyscy byli pod wpływem alkoholu i narkotyków.

Gaude Fest podsumował komendant policji Zbigniew Kowalski: Zatrzymani przez nas to zazwyczaj młodzież w wieku 15-20 lat. Z reguły byli to ludzie prowadzący wędrowny tryb życia. Charakteryzował ich brud i niechlujne ubranie. Były też dzieci z rodzin bardzo dobrze sytuowanych. Ci, jeżeli dochodziło do zatrzymania, płakali, wyrażali skruchę i obiecywali poprawę. Nikt z zatrzymanych nie dysponował pieniędzmi. Niektórzy mieli tylko tyle, by dojechać do domu. Oczywiście wszyscy byli maksymalnie przepici, a poza tym masa narkomanów. Ich bazą były tereny przyległe do baru Utropek.

Zatrzymano kierowcę fiata 126p. Wynik -2,31 prom. Tłumaczył, że jakieś obce osoby upiły go alkoholem. (ws)



... także na boisku.

Fot. W. Suchta



Przez większość czasu na boisku panował chaos.

Fot. W. Suchta

KOLEJNY SPARING

Po raz drugi w przeciągu tygodnia na stadionie Kuźni spotkały się dwie renomowane firmy piłkarskie, tym razem był to Ruch Chorzów i Odra Wodzisław. Początek meczu nie zapowiadał kłeski „niebieskich” – chorzowianie mieli przewagę

w środku pola i to głównie oni byli przy piłce. Po błędzie Myszora i nieprzepisowej próbie powstrzymania przez Klaczkę szarżującego w polu karnym Wróbla rzut karny na pierwszą bramkę dla pierwszoligowca zamienił Marcin Chmiest. Dwie

minuty później było już 2:0 – dokładne podanie z głębi pola otrzymał Jan Woś, i precyzyjnym łobem pokonał Sebastiana Nowaka. Wynik meczu spowodował, że podopieczni Waldemara Fornalika starali się głównie grać uważnie z tyłu i groźnie kontrować. Mimo to Ruchowi kilka razy udało się stworzyć zagrożenie pod bramką Pilarza – najlepszą okazję ku temu miał Łudziński, który po otrzymaniu prostopadłego podania od Sokołowskiego uderzył kąśliwie przy słupku.

W drugiej części meczu nie popisał się Piotr Cwielong, który po dobrym podaniu od Mikulenasza znalazł się na 10 metrze przed bramką Odry, ale zgubił piłkę. W 52 minucie meczu po ładnej akcji Jan Woś zagrał piłkę w pole karne do Marcina Krysińskiego a ten podał do nadbiegającego Zjawińskiego, który z 8 metrów nie dał szans bramkarzowi Ruchu. Po strzeleniu bramki gra obu drużyn nie była zbyt efektywna. W 90 minucie spotkania padła ostatnia bramka tego meczu. Po akcji Lubomira Knappa i Dariusza Zjawińskiego ten ostatni strzelał czwartego gola dla Odry.

Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem ligowych rozgrywek chorzowski Ruch doznał dotkliwej porażki w potyczce z Odrą Wodzisław przegrywając aż 0:4. Z postawy swoich zawodników zadowolenia nie krył szkoleniowiec pierwszoligowca Waldemar Fornalik, podkreślając jednak, że wynik meczu zdecydowanie nie odzwierciedlał przebiegu gry, a zmęczony kończącym się zgrupowaniem Ruch piłkarsko niewiele ustępuje Odrze. **(pisz)**

WĘDKOWANIE WE DWOJE

15 lipca na stawach wędkarskich w Hermanicach odbyły się XV Zawody Wędkarskie Par Mieszanych, w tym po raz pierwszy o Puchar Burmistrza, zorganizowane przez Towarzystwo Wędkarskie „Ustroń”. O godz. 14 odbyła się zbiórka, a przed losowaniem stanowisk wszystkie panie otrzymały po czekoladzie, panowie po piwie. Spożyto też żurek sponsorowany przez państwa Ziółkowskich. Od 15-18 łowiono ryby. Pogoda dopisała, a w zawodach wzięły udział 22 pary, w tym kilka z zaprzyjaźnionych kół wędkarskich z Cieszyna, Pogwizdowa, Zamarsk. Złowiono w sumie 38 karpia, 16 karasi i dużą ilość plotek. W regulaminie zapisano, że aby para została sklasyfikowana, i kobieta i mężczyzna musi złowić przynajmniej jedną rybę. W przeciwnym razie dyskwalifikacja. Wszystko pod bacznią kontrolą sędziów Stanisława Jancza i Leszka Kolarczyka.

Puchar zdobyła para Agnieszka i Jan Wienckowie – 8.735 pkt. Kolejne miejsca zajęli: 2. Elfryda i Tadeusz Peszyńscy – 6.910, 3. Mirosława i Ryszard Kaletowie – 6.240, 4. Emilia i Ryszard Bulkowie – 4.215, 5. Wanda i Eugeniusz Kowalikowie – 3.795, 6. Agnieszka i Andrzej Kozielowie – 2.815.

Puchar i dyplomy wręczał burmistrz Ireneusz Szarzec wraz z wiceprzewodniczącym Rady Miasta Stanisławem Maliną. Były też do wyboru nagrody. Dla zwycięz-

ców komplet zegarków, pozostali nagrody sobie wybierali, przy czym dla pań był to sprzęt gospodarstwa domowego np. naczynia żaroodporne, mopy, dla panów akcesoria wędkarskie.

Po zawodach odbyło się spotkanie w świetlicy. Serwowano stek po góralsku z kapustą oraz tzw. zimną płytę.

- To zawody rodzinne par mieszanych, czy-

li startować może mąż z żoną, ojciec z córką itp. Są pary dziadków i wnuczek – mówi prezes Towarzystwa Wędkarskiego „Ustroń” Tadeusz Podźorski. - Chcemy by kobiety zobaczyły jak to wszystko u nas wygląda. Niektóre łapia bakcyła wędkarstwa. Przed startem wszyscy otrzymali żurek. Jest to bardziej zabawa. Staramy się by wszystko odbywało się w atmosferze rodzinnej. Ludzie lubią do nas przychodzić. Nie ma żadnych konfliktów, panuje rodzinna atmosfera. **Wojśław Suchta**



Rodzinne wędkowanie na stawach w Hermanicach.

Fot. W. Suchta



W sobotę Kuźnia grała mecz sparingowy w cieszyńskim Mieszko-Piastem. Przeważała Kuźnia, ale spotkanie zakończyło się remisem 2:2 (2:1)
Fot. W. Suchta

SUKCES BRYDŻYSTÓW

Sukcesem zakończył się udział, dwóch reprezentantów Ustroń w II Kongresowym Turnieju Par Grand Prix Polski 2006 w Sławie. **Zbigniew Hołubowicz** i **Korneliusz Kapołka**, w końcowej klasyfikacji zajęli 106 i 107 miejsce ex equo z parą cieszyńsko - wiślańską, **Swoboda - Andrzejewski**.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni. Myślę, że wypadliśmy rewelacyjnie. Nie było pary, która nie miała jakiś punktów w rankingu. My przed imprezą mieliśmy ich zero. - mówi K. Kapołka.

W sumie nie ma się co dziwić, ich entuzjazm jest usprawiedliwiony. Ustroniacy są amatorami, a na takiego rodzaju imprezach wszyscy zawodnicy są zawodowcami. Rozgrywki są miarodajne, można doskonale porównać umiejętności graczy i wyłonić w sposób jak najbardziej obiektywny mistrzów.

- Zawodnicy z kadry narodowej z którymi graliśmy zrobili poważny błąd, w jednym z rozdań nie dołożyli karty, czego konsekwencją byłby nasz awans o kilkadziesiąt miejsc - relacjonuje K. Kapołka. - Wiedzieliśmy rozpacz w ich oczach, dlatego nie zgłosiliśmy tego faktu sędziemu.

W całej imprezie udział brało 330 par. Ustronńska para jak dotychczas znana była raczej z lokalnych sukcesów, choć w ostatnich latach turniejów brydżowych w Ustroniu nie było. (pisz)

Witejcie gaździnki

Jako też pożywocie w tym hycu? Mie to już doista lobrzidło, a gor jak trzeja w kuchni sie kryncić i warzić lobiod. A móm tych domowników kapke wyncyj, bo jedném izbe wynajmujymy letnikorzóm, takim dalszym przocielóm.

Bylach loto z całóm rodzinóm podziwiać sie na te wystawe psów. Nó, tela psów na roz widzieć, na kieryżby ty wszystkie rasy spamiyntol? Ale norodu też sie tam moc plyntlo, dyć to już tako coroczno tradycja i spotkali my tam aji znómých z Cieszyna i Golezowa. Niejedyn se już lod downa planowol, że psa nabydzie na wystawie. Jako loto haji moji sómsiedzi, co moc piniyndzy na szczynioka wydali, a już jim zdech. Tak z nim cyrkowali jako z małym dzieckiyim i nic nie pumógło. Isto ty rasowe psy sóm bardziyj hakliwe na rozmaite choróbska. My na szczynści mómy "rasowego" kundla, co sie nim przejmować nie trzeja i wszystko zjy, co mu ciepnymy.

Nale, bo też ludzie dziecek majóm coroz miyni, tóz na psy wszystkie uczucia przelywajóm. Tak sie ponikiedy dziwóm na mojih znómých, że pies tak jak i niejedno dziecko wszystko robić może, a potom nie dziwota, że trzeja ponosić skutki takigo "wychowania". Jak sie idzie przez jaki ustrónski losiedle, to też tam je tako "wystawa psów". Bo w tych nowobogackich chalpach mało kiery kundla dzierzy, dyć to gańba. Tóz przy każdej chalpie szczeko pies, a co jedyn to szumniejszy. A w blokach to już z tymi psiskami prowadziwo sumeryja. Szczekajóm, harwoszóm, srajóm kaj popadnie, nó nieroz doista sie to brzidzi. Łoto jedna babka tak to akuratnie w gazecie lopisala, że jo już sie nie bydym nad tym rozowodzić, nale doista trzeja mieć kapke umiaru w tej miłości do psów, a dobrze też byłoby pamiyntać, że sie za swojigo pupila lodpowiada. Muszym już kończyć pisani, bo mój pies Nerwus na kure lod sómsiada strasznućnie ujado, tóz już isto nejwyższy czas na lobiod.

Helu

KOLEJNE SPARINGI

W najbliższą sobotę Kuźnia Ustronń rozegra kolejny mecz kontrolny przed zbliżającym się sezonem. O godzinie 11 podejmie na własnym boisku zespół czeskiej ligi regionalnej z Nydka. Natomiast w środę, 26 lipca w Ustroniu o godzinie 18

rozegra sparing z zespołem A klasowym - Tempo Puńców, który w ubiegłym sezonie uplasował się na trzeciej pozycji w tabeli klasy A. Niegdyś Tempo występowało w lidze okręgowej, niestety tylko przez jeden sezon. (ps)

POZIOMO: 1) niesportowe zachowanie, 4) zajęcie w polu, 6) dumny z ogona, 8) dzielił Pawlaka i Kargula, 9) angielski pokój, 10) niska kondygnacja, 11) nogą zamiata, 12) zespół naukowców, 13) imię męskie, 14) plamista choroba, 15) nie potrzebuje dowodu, 16) atrybut sapers, 17) szwabski taboret, 18) ogród ze zwierzakami, 19) formacja piłkarska, 20) ziemniaki spod Poznania.

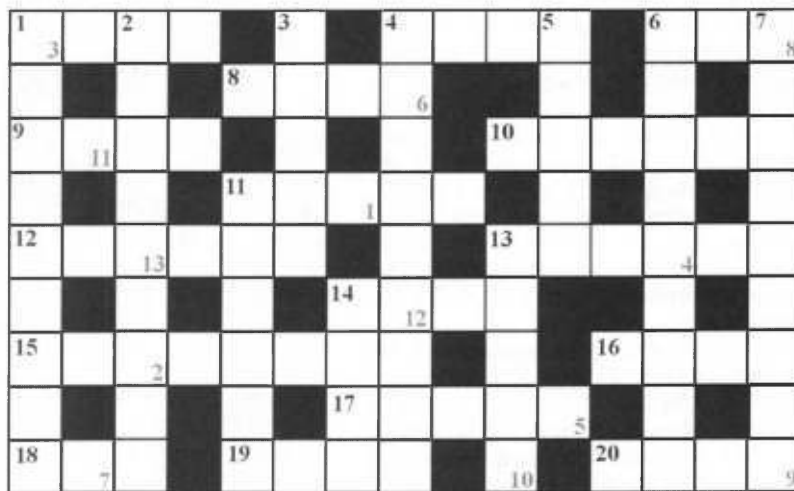
PIONOWO: 1) kwestionariusz, 2) mroczna część bagien, 3) do oddania, 4) zestawia dane, 5) posag paniński, 6) artykuły spożywcze za Olzą, 7) szkolny „zakład”, 11) miasto włoskie nad Adriatykiem, 13) Tadeusz dla znajomych, 14) zieleń na pustyni.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do końca lipca br.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 27
„LETNIKORZE”

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje: **Monika Rucka**, ul. Fabryczna 8. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojśław Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustronń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl.
Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronńska**; Druk: **Drukarnia Madar** - Skoczów ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 14.7.2006 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: